[235]
Nr 235 (265) Łódź, niedziela 9 września 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

„W poczuciu odpowiedzialności żołnierskiej i obywatelskiej i w głębokiej trosce o interes Państwa"

AK wychodzi z konspiracji

Spokój i wolność

Deklaracja pułkownika Radosława, komendanta Sił Zbrojnych Armii Krajowej na terenach województw warszawskiego, lubelskiego, białostockiego i łódzkiego, potwierdzona w imieniu Rządu przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, posiada w naszym życiu państwowym wielkie znaczenie. Kładzie ona kres temu stanowi rzeczy, w którym dobrzy patrioci, ci, co poszli do walki z niemieckim okupantem, trwali z bronią w ręku jeszcze długie miesiące po ostatecznym rozgromieniu wroga, gdy na ziemiach Polski panuje już oddawna nie przemoc, ale własna, demokratyczna władza. Stać się to mogło dzięki fatalnej polityce „rządu" londyńskiego, który z obecnej sytuacji politycznej nie umiał znaleźć właściwego wyjścia nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla tych ludzi najlepszej woli i wiary, postawionych przezeń w położeniu dwuznacznym wobec własnej ojczyzny.

Było rzeczą jasną, iż formacje AK nie mogą w nieskończoność ukrywać się po lasach, ukrywać się już nie przed wrogiem, ale przed własnymi rodakami, przed własnym rządem, przed pracą, która ich w kraju czeka. Władze przyszły z ułatwieniem wyjścia z tej tragicznej sytuacji. Amnestia, ogłoszona przed kilkoma dniami, zapewnia raz jeszcze, iż Polska nie zamierza karać swych synów, którzy mogli błądzić w swych poczynaniach, ale którzy powodowali się najlepszymi zamiarami. Gdy dla żołnierzy AK, opuszczonych przez działaczy londyńskich, nie było wyjścia politycznego, pozostało im postąpić poprostu i po żołniersku. Wyrazem tej męskiej, żołnierskiej decyzji jest właśnie rozkaz pułk. Radosława.

Dowódca wielkiego ugrupowania AK ma pełną świadomość, iż dalsze pozostawanie w lesie oznacza zbandytyzowanie i degenerację jego podkomendnych, co czeka każdy uzbrojony oddział, nie posiadający idei przewodniej, żadnego jasnego i bliskiego celu walki. Bo jakież te cele mogą być dla ludzi, którzy poszli w bój o Polskę? Jedyny wielki jej wróg leży pokonany przez potężne siły Sprzymierzonych. Ziemie polskie oswobodzone zostały przez Armię Czerwoną i idące z nią ramię przy ramieniu Wojsko Polskie. Świat cały przystępuje do dzieła odbudowy po strasziiwych spustoszeniach minionej wojny. Do tej pracy przystępuje także i Polska, w nowych granicach, tak życzliwie przyjmująca każde ręce i każdy mózg, pragnące się poświęcić dla kraju.

W tym położeniu nie ma wyboru: albo pracować dla Polski, albo stać się jej, jej spokoju i jej obywateli zaciętym wrogiem, opryszkiem, bandytą i rzezimieszkiem. Żołnierze AK pragną tego pierwszego. Pragną tego, czemu dał wyraz Zjazd Uczestników Walki z Niemcami, w których wzięli udział ich koledzy obok towarzyszy broni z AL, z PAL, z BCH i z wielu innych organizacji niepodległościowych — zjednoczyć się z narodem, tak jak kiedyś w walce, tak dziś w codziennej pracy dla jego dobra i jego wielkości. Ta decyzja, niewątpliwie ciężka i trudna, wymagająca odrzucenia wszelkich uprzedzeń i kłamstw, którymi akowcy przez wiele lat byli karmieni, budzi szacunek i każe nam szczerze i serdecznie powitać żołnierzy płk. Radosława w pełnym blasku jawności, przy warsztatach wspólnej pracy wojskowej i cywilnej.

Łudzilibyśmy się jednak, gdybyśmy sądzili, iż w ten sposób rozwiązana została cała kwestia demobilizacji nielegalnych sił zbrojnych w kraju. Mamy pełną świadomość, że nie wszyscy zdobędą się na taką samą decyzję. Część oddziałów, zatruta jadem faszyzmu, prowadzić będzie chciała nadal przy pomocy awantur antysemickich, indywidualnych napadów, aktów sabotażu i bandyckich ekscesów swą walkę z Polską demokratyczną. Będzie się starała to robić dlatego, że nie ceni niepodległości, która daje chłopu ziemię, która buduje pokój w oparciu wszystkich Sprzymierzeńców, a przede wszystkim o potężnego sąsiada — Związek Radziecki, która nie toleruje prześladowań wyznaniowych i narodowych, która ogranicza prawa kapitalistycznego wyzysku. Są ludzie którzy takiej Polski nie chcą, którzy jej całą siłą swych małych serc nienawidzą i którzy ją w miarę swych sił słabnących i niknących z dnia na dzień będą zwalczać. Woleliby oni by Polski nie było wcale, jeśli ma być krajem wolności i demokracji. Są oni na naszym terenie odpowiednikami hitlerowskich „wilkołaków", partyzantami, nie dobitkami pokonanego faszyzmu. Walczą nie tylko z bronią w ręku. Walczą podstępnie, po cywilnemu, plotką, paszkwilem i sabotażem na wszystkich odcinkach naszego życia.

Gdy wszyscy uczciwi patrioci za jedyną drogę dla siebie uznają tę, która prowadzi Rząd Jedności Narodowej, stwierdzić należy, iż każdy, kto nie idzie z nami, a przemyka się bokiem z myślą zdradziecką, z zamiarem podstępnym i bronią ukrytą, ten sam stawia się poza społeczeństwem i poza narodem. Dane zostały błądzącym wszystkie szanse wyjścia z lasu, z puszczy politycznej, w której się znaleźli. Teraz nie wolno nam się cofnąć przed niczym, co szybko i skutecznie zabezpieczy dwie rzeczy, które zdobyliśmy w najcięższym trudzie: spokój i wolność.

ZBIGNIEW MITZNER.

Deklaracja Delegata sił zbrojnych obszaru centralnego A. K.

WARSZAWA, (Polpress). — Rozwój stosunków międzynarodowych między mocarstwami, urządzającymi świat powojenny musiał w konsekwencji doprowadzić do likwidacji dyspozycyjnego ośrodka politycznego — rządu polskiego w Londynie, oraz przejęcia władzy przez utworzony w kraju Rząd Jedności Narodowej, który jest jedynym i faktycznym organem wykonawczym narodu polskiego. Podziemna Rada Jedności Narodowej uchwałą z dnia 1.7. 1945 r. rozwiązała się —dając stronnictwom politycznym możność przejścia na drogę jawnej współpracy z Rządem Jedności Narodowej, rozkazem zaś z dnia 6.8. 1945 r. — delegat główny sił zbrojnych na kraj zarządził likwidację prac i więzi organizacyjnych delegatury, zostawiając wolną rękę w unormowaniu swego stosunku do obecnej rzeczywistości w Polsce każdemu poszczególnemu oficerowi i szeregowemu. Zarządzenie o rozwiązaniu konspiracji oddziałów delegatury słuszne ze względu *na dobro Państwa*, które w chwili obecnej wymaga przede wszystkim *ładu i spokoju wewnętrznego* dla podołania ciężarom odbudowy zrujnowanego przez hitlerowskie bestie kraju, a w szczególności największego wysiłku urządzenia i przyswojenia Macierzy — nowoodzyskanych Ziem Zachodnich. Zarządzenie to jednak kryje w sobie zarodki dalszych fermentów, gdyż:

1) szereg ludzi pozbawionych rozumnego kierownictwa może pójść na lep zdecydowanie wrogich grup w stosunku do demokratycznej Polski.

2) Nielegalne zachowanie broni w terenie skłoni jednostki słabsze moralnie, lub natury warcholskie do tworzenia zwyczajnych band rabunkowych, względnie też umożliwi zasilenie bronią band faszystowskich, podszywających się pod firmę — AK, plamiąc w ten sposób bogaty dorobek pracy i walki z okupantem hitlerowskim. Bandy te stały się plagą okolicznej ludności, uprawiając pospolitą grabież i bratobójcze walki — potępiane przez całe uczciwe społeczeństwo, stwierdzam, że podległe mi oddziały nie mają nic wspólnego z tą szkodliwą robotą i każdy Polak winien zdecydowanie przeciwstawić się tej zbrodniczej akcji.

3) Szereg ludzi uczciwych lecz zdezorientowanych może pchnąć w kierunku wyżywania się w ramach nowozakładanych konspiracji, co w chwili obecnej powiększyłoby tylko istniejący ferment, nie przynosząc tak pożądanego dla kraju spokoju. Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, w poczuciu odpowiedzialności żołnierskiej i obywatelskiej za los podległych mi oddziałów i komórek konspiracyjnych, jak również w głębokiej trosce o interes Państwa, przeprowadziłem z odpowiedzialnymi czynnikami definitywne rozmowy dla ustalenia warunków, w jakich żołnierze podległych mi oddziałów mogą zgodnie ze swym honorem i zgodnie ze stanowiskiem Rządu Jedności Narodowej, przejść definitywnie z podziemi konspiracji do jawnej twórczej i pożytecznej pracy dla odrodzonego Państwa. Ustalone zostały następujące zasady:

1) Szeregowi i oficerowie ujawniających się komórek natychmiast zrywają z wszelką działalnością konspiracyjną i zobowiązują się ustosunkować się lojalnie do Rządu Jedności Narodowej.

2) Broń, amunicja, posiadany sprzęt wojskowy oraz wszelki majątek organizacyjny zdają według wykazów za pokwitowaniem w odnośnych punktach ustalonych przez komisję likwidacyjną AK.

3) W tym celu na terenie podległym delegaturze obszaru centralnego, (woj. warszawskiego, lubelskiego, białostockiego, kieleckiego i łódzkiego) utworzone zostają obszarowe i okręgowe komisje likwidacyjne dla spraw AK — dla praktycznego przeprowadzenia ujawnienia się. W skład komisji likwidacyjnej na szczeblu obszaru — delegat obszaru 2 — 3 członków sztabu, dla okręgu delegat okręgowy 2 — 3 oficerów sztabu. Do każdej komisji wchodzi jeden obserwator z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Obrady Wielkiej Piątki
rozpoczną się we wtorek

LONDYN (AFP). Cała prasa zajmuje się konferencją ministrów spraw zagranicznych, która ma rozpocząć się we wtorek w Londynie. „Daily Herald" zwraca uwagę na krótki okres czasu, jaki dzieli obrady Wielkiej Trójki od nowej konferencji, mającej na celu skonsolidowanie decyzji, powziętych w Poczdamie i wyraża nadzieję, że nieporozumienia, wynikłe po poprzednich debatach, zostaną teraz, w toku obrad, wyjaśnione. Dziennik przypomina, iż należy pamiętać o małych państwach i podkreśla, że Anglii musi zależeć na rozstrzygnięciu spraw kolonialnych.

Sprawa dawnych kolonii włoskich będzie również stanowiła temat obrad. Poglądom francuskim i amerykańskim przeciwstawione zostaną propozycje angielskie, poparte prawdopodobnie przez ZSRR, a dotyczące zarządu międzynarodowego tych kolonii. Następnie poruszona zostanie sprawa Nadrenii. Francja pragnęłaby pozbawić definitywnie Niemcy rejonu przemysłowego reńsko-westfalskiego na korzyść mocarstw zachodnich.

LONDYN (AFP). Delegacja włoska przybędzie do Londynu, jeśli uczestnicy konferencji ministrów spraw zagranicznych zażądają tego. Przewiduje się tutaj, że traktat pokojowy dla Włoch nie będzie dyktandem i zapewne Włochy nie będą odsunięte od odnośnych prac, ale nie wiadomo jeszcze nic o tym, w jaki sposób i w jakim stopniu wezmą w nich udział.

LONDYN (Polpress). — Minister spraw zagranicznych Francji Bidault przybył do Londynu. Stanowisko rządu francuskiego wobec zagadnień, które mają być rozpatrywane na konferencji ministrów spraw zagranicznych zostało sprecyzowane na posiedzeniu gabinetu francuskiego, pod przewodnictwem gen. de Gaulle'a.

Minister spraw zagranicznych Chin, dr Wangeziyen jest w drodze do Londynu.

Projekt umiędzynarodowienia pokładu uranu

PARYŻ (AFP) Dziennik „Figaro" zastanawia się, jak ministrowie rozstrzygną sprawę bomby atomowej. Czy nie należałoby umiędzynarodowić pokładów uranu, celem zapewnienia bezpieczeństwa ludzkości? Jeśli bowiem wziąć pod uwagę dwa państwa, mające wspólną granicę, to oczywiście, państwo, posiadające tajemnicę bomby atomowej, posiada olbrzymią przewagę. Możnaby, oczywiście, odpowiedzieć, że jeśli obydwa kraje posiadają tajemnicę bomby atomowej, zaistnieje podobna sytuacja, jak z gazami, mianowicie, że nikt nie odważył się ich używać.

Senatorowie amerykańscy życzyliby sobie wydania ustawy, która zakazałaby stosowania podczas wojny bomby atomowej, ale — dodaje na zakończenie autor artykułu w „Figaro" — czy podczas wojny szanowane są jakiekolwiek prawa?"

Reakcja zwalcza politykę Trumana

NOWY JORK (AFP) Przywódcy republikańscy, którzy stwierdzili, że orędzie Trumana do kongresu spowodowało pierwszą wyraźną różnicę zdań pomiędzy rządem a opozycją, czyniącą przygotowania do kampanii wyborczej na 1946 rok. Korespondent „New York Times" twierdzi, że przywódca republikański (partia opozycyjna), Martin, oświadczył: Truman jest większym zwolennikiem reform rooseveltowskich, aniżeli sam Roosevelt.

Korespondenci donoszą jednocześnie o opozycji, wywołanej przez propozycję Trumana w następujących sprawach: reorganizacji władzy wykonawczej, skasowania nadzwyczajnych praw prezydenta na czas trwania wojny oraz podwyższenia płacy dziennej robotników do minimum 40 centów za godzinę, a także w sprawie zatwierdzenia 1900 milionów dolarów kredytu dla UNRRA.

Deklaracja Delegata sił zbrojnych obszaru centralnego A. K.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

4) Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego gwarantuje każdemu ujawniającemu się: a) nie pociąganie do odpowiedzialności, ani dochodzeń śledczych za jego pracę konspiracyjną do dnia ujawnienia się przed komisją likwidacyjną, b) korzystanie w pełni z praw obywatelskich po dopełnieniu formalności związanych z meldunkami w R.K.U. względnie ze zmianą fałszywych nazwisk. Ujawniający się otrzymuje zaświadczenia komisji likwidacyjnej potwierdzone przez przedstawiciela Bezpieczeństwa Publicznego o wypełnieniu obowiązku ujawnienia się.

5) W stosunku do oficerów, szeregowych i działaczy politycznych AK, przebywających obecnie w więzieniu, będzie zastosowana amnestia jak najszybciej i w całej rozciągłości, zgodnie z dekretem Rządu Jedności Narodowej z dn. 2 sierpnia 1945 r. poz. 172.

6) W uznaniu bojowego dorobku w okresie walk konspiracyjnych z Niemcami, wszystkie stopnie wojskowe i odznaczenia zdobyte w tym okresie przez AK, będą w pełni uznane.

Zweryfikowanie nabytych stopni i odznaczeń przeprowadzi Komisja weryfikacyjna dla spraw AK przy Ministerstwie Obrony Narodowej w czasie możliwie jak najszybszym po przedstawieniu jej konkretnych wniosków w komisji likwidacyjnej.

7) Dla uznania nabytych stopni i odznaczeń należy przedstawić oryginalny rozkaz właściwego dowódcy, w braku takiego, zaświadczenia przewodniczącego komisji likwidacyjnej dla spraw AK, obszarowej lub okręgowej.

8) Komisja weryfikacyjna, na podstawie materiałów przedstawionych przez komisję likwidacyjną, przeprowadzi: a) powołanie do służby stałej, b) przeniesienie do rezerwy, c) przeniesienie w stan spoczynku.

9) Inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych w okresie okupacji żołnierzach i działaczach konspiracyjnych w szeregach AK, korzystają z zaopatrzenia ze Skarbu Państwa na tych samych zasadach co dotychczas już ujawnione organizacje podziemne.

10) Uczestnicy walk z Niemcami z szeregów AK, nie odznaczeni ze względów technicznych, będą przedstawieni przez komisję likwidacyjną do odznaczenia.

11) Każdy ujawniający się wypełnia arkusz ewindencyjny zawierający: a) Imię i nazwisko rodowe oraz używane, b) Datę i miejsce urodzenia, c) Stopień wojskowy obecny i z przed 1939 r. d) Stopień odznaczenia, zdobyty w konspiracji, e) Ukończone szkoły wojskowe i kursy, f) Miejsce zamieszkania, g) Ostatni przydział organizacyjny, h) Pseudonim.

12) Komisja przeprowadza rejestrację od dnia ogłoszenia ninięjszego, do dnia 21 września 1945 r. Po upływie powyższego terminu każdy, kto nie zgłosi się do rejestracji, odpowiadać będzie, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem karnym. Sformułowane powyżej warunki ujawnienia się podległych mi oddziałów zostały całkowicie zaakceptowane przez czynniki oficjalne. W ten sposób nienormalne zjawisko ukrywania się znajduje swe końcowe rozwiązanie przy wkładzie pełnej dobrej woli, tak podległych mi ośrodków konspiracyjnych, jak też czynników odpowiedzialnych za losy kraju. Polecam wszystkim podległym mi oddziałom, spełniającym karnie i zdyscyplinowanie w okresach najcięższych walk z najeźdźcą moje rozkazy, w imię dobrze zrozumianego dobra Państwa, wykonać powyższe i przejść z konspiracji do jawnej, twórczej pracy z tą samą wiarą i zapałem, jakie krzepiły nas w okresie koszmarnej niewoli hitlerowskiej. Nabyty zaś hart ducha będzie nam przewodnikiem w wysiłku wykuwania i utrwalenia suwerennej, demokratycznej Rzeczypospolitej.

Komisja likwidacyjna, obszarowa, mieści się w lokalu Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Komisje okręgowe w zarządach miejskich miast wojewódzkich danego okręgu.

W wypadku braku łączności w terenie z właściwymi dowódcami, niżsi dowódcy winni zwracać się osobiście do komisji likwidacyjnej obszaru w Warszawie, po dalsze instrukcje.

Delegat obszaru centralnego
Armii Krajowej
(—) RADOSŁAW płk.

Warszawa, dn 8.9. 1945 r.

Oświadczenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego

Deklaracja płk. „Radosława" o wyjściu jego i podległych mu komórek z konspiracji na zasadach przytoczonych powyżej 12 punktów, została akceptowana w pełnej rozciągłości i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego gwarantuje jej wykonanie przez powołane do tego czynniki oficjalne.

Z upoważnienia Ministra Bezp. Publ. dyr. Gabinetu Ministra

(—) MROZEK płk.

Sąd nad Polakami w Paderborn

LONDYN, (Polpress). — Jak donosi agencja Reutera w Paderborn (Westfalia) rozpoczął się proces przeciwko 48 Polakom, oskarżonym o zabójstwo 7 Niemców i podpalenie miasteczka Fuersteannu. Akt oskarżenia, prźedtsawiony przez rzecznika oskarżenia, kpt. Stoba, zarzuca Polakom, że 29 lipca w nocy na miasteczko Fuerstennau napadła grupa złożona ze 100 Polaków, otworzyła ogień i podpaliła wiele domów. Niemcy zaalarmowali brytyjskie patrole wojskowe, które przybyły do miasteczka i ujęły około 60 Polaków. Trzech z nich było uzbrojonych, broń pozostałych znaleziono w żywopłotach.

Władze brytyjskie stwierdziły, że zabitych zostało 7 Niemców, 6 budynków gospodarskich zostało doszczętnie spalonych, a 5 domów uszkodzonych.

Ze względu na wielkie wzburzenie, jakie wywołał proces, zwłaszcza wśród Polaków, sprowadzonych do tych okolic na roboty przymusowe, Paderborn jest obsadzone przez wojska angielskie. Przez miasto przejeżdżają na ciężarówkach patrole angielskie, uzbrojone w karabiny maszynowe.

Oskarżeni są to młodzi ludzie, najstarszy z nich ma lat 24, najmłodszy — 16 lat. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Na sali sądowej obecne są dwie Polki, jedna z nich spodziewa się wkrótce dziecka. Rozprawa ma być zakończona w dniu jutrzejszym.

Prokurator domaga się kary śmierci.

Odpowiedź lewicy francuskiej

na niezwykły postępek generała de Gaulle

PARYŻ (Polpress). **Prasa francuska omawia sytuację wytworzoną we Francji po odmowie de Gaulle przyjęcia delegacji Związków Zawodowych.**

Gazeta „Franctireur" stwierdza, że odpowiedź gen. de Gaulle'a świadczy o tym, iż nie ma różnicy między jego stanowiskiem wobec Związków Zawodowych a stanowiskiem rządu Vichy.

Gazeta „Front National" zamieszcza wywiad z sekretarzem gen. CGT Jouhaux, który oświadczył: „Francuskie Związki Zawodowe nie pozwolą na to, by członków ich traktować jak niepełnoletnich obywateli". Jouhaux zapowiedział, że zarówno Generalna Konferencja Pracy jak i wszyscy członkowie Związków Zawodowych, wezmą udział w akcji wyborczej.

Drugi sekretarz CGT Frachon oświadczył przedstawicielom prasy, że stanowisko gen. de Gaulle'a zdziwiło tych, którzy znają charakter i wiedzą jaką rolę francuskie Związki Zawodowe odegrały w walce o wyzwolnie Francji. Odpowiedz de Gaulle'a zaalarmuje 5 milionów członków Związków Zawodowych, masy pracujące Francji i wszystkich republikanów.

Frachon wyraził się, że ton odpowiedzi de Gaulle'a udzielony generalnemu sekretarzowi największej organizacji francuskiej, jest zuchwały. Odpowiedź tę należy interpretować jako wyraz chęci zakwestionowania prawa organizacyj robotniczych do brania udziału w życiu narodowym. Dotychczas tego rodzaju poglądy wyrażali tylko przywódcy reakcji. Związki Zawodowe francuskie w dalszym ciągu oddadzą wszystkie swoje siły dziełu zjednoczenia sił republikańskich dla walki o zwycięstwo demokracji przy nadchodzących wyborach. Wybory będą aktem walki pomiędzy reakcją i demokracją.

PARYŻ (AFP). Memorandum, zredagowane przez Generalną Konfederację Pracy podczas wspólnego zebrania partyj i organizacyj lewicowych, zostało w sobotę rano doręczone generałowi de Gaulle. Tekst memorandum ogłoszony będzie w poniedziałek.

Defilada zwycięzców w Berlinie

BERLIN, (AFC). Z okazji zwycięskiego zakończenia drugiej wojny światowej, w piątek odbyła się w Berlinie defilada armii czterech mocarstw. Za oddziałami Armii Czerwonej postępowali francuscy strzelcy alpejscy, których orkiestra grała marsz lotaryński. Potem następowały oddziały angielskie i amerykańskie. Marszałek Żukow, salutując, pozdrowił wojska, witając w nich symbol „zwycięstwa prawa nad agresją Dalekiego Wschodu".

W kilku wierszach

— Attlee zabierze głos na posiedzeniu kongresu Związków Zawodowych w Blackpool. Na kongresie obecny będzie również minister pracy Isaacs, który także będzie przemawiał.

— Generalny sekretarz Konfederacji Pracy Jouhaux udał się samolotem do Londynu. Jouhaux będzie reprezentował związki zawodowe francuskie na kongresie w Blackpool, którego posiedzenia trwać będą od 10 do 15 września.

— Hrabina Ciano (córka Mussoliniego), przybyła na pokładzie kanonierki na wyspy Liparyjskie (miejsce osiedlenia karnego).

— Samolot pasażerski, kursujący pomiędzy Nowym Jorkiem, a Miami (Floryda), rozbił się na skutek złych warunków atmosferycznych w południowej Karolinie. W wypadku poniosło śmierć 22 osoby.

— Radio amerykańskie donosi, że siódma dywizja amerykańska pod dowództwem generała Arnolda rozpoczęła lądowanie w Korei.

— W Paryżu obraduje konferencja przygotowawcza Międzynarodowego Kongresu Kobiet. Kongres ma za zadanie mobilizację kobiet do walki o demokrację i pokój.

Kto i jak kradnie po fabrykach

Kontrolę nad produkcją obejmują łódzcy robotnicy

W dniu wczorajszym olbrzymią salę targową przy Placu Reymonta wypełniły tysiączne rzesze łódzkiego proletariatu, aby wysłuchać sprawozdania przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych na temat rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli mas robotniczych z kierownikami nawy państwowej na temat najżywotniejszych potrzeb mas pracujących Polski.

Na trybunę wstąpił pierwszy tow. Witaszewski, Sekr. Gen. Kom. Centr. Z. Z., który w dłuższym przemówieniu streścił żądania, wysunięte przez świat pracy w zakresie uregulowania spraw bytu mas robotniczych, które swoim wysiłkiem przyczyniły się w lwiej części do dźwignięcia z ruin i gruzów życia gospodarczego naszego państwa. Mówca, malując w jaskrawych barwach łajdactwa spekulantów, oświadczył, iż rzesze robotnicze w imię elementarnych zasad sprawiedliwości społecznej domagają się ukrócenia paskarstwa, łapownictwa i złodziejstwa, pleniących się nagminnie wśród reakcyjnych, bądź też nieodpowiedzialnych funkcjonariuszy aparatu administracyjnego i gospodarczego. Mówca stwierdza, że proletariat domaga się produkowania jednego gatunku chleba, co położy kres nieuczciwym machinacjom piekarzy, odsiewających z przydzielonej dla szerokich rzesz ludności mąki co lepsze dla wypiekania białych bułeczek, sprzedawanych po paskarskich cenach, dostępnych jedynie dla szabrowników, łapowników i hien paskarskich. Mówca domaga się imieniem rzesz robotniczych, stworzenia trybunałów ludowych, które sądziłyby złodziei grosza publicznego i krzywdzicieli mas robotniczych. Podkreśleniem współpracy mas robotniczych z rządem demokratycznym nowej Polski zakończył tow. Witaszewski swoje przemówienie.

Skolei zabrał głos tow. Stawiński, sekr. gn. Zw. Zawod. Włókniarzy w mocnych słowach kreśląc dolę proletariatu włókienniczego, jego żądania oraz potępiając wszystkich tych, którzy w dniach tworzenia szerzą dywersję i przeszkadzają dziełu odbudowy gospodarczej naszego państwa.

Na wiecu przemawiali również: przew. Okr. Rady Zw. Zaw. tow. Burski, tow. W. Stawiński imieniem PPS i tow. Loga-Sowiński z ramienia PPR.

Zebranym objaśniono nową taryfę akordowo-premiową, która jest wielkim sukcesem robotników, gdyż przyjmuje dla premiowania niższą granicę wykonania normy, a jednocześnie większą o 16 proc. wysokość premii.

Szczególny nacisk położyli mówcy na walkę z reakcją, która szturmuje zdobyte przez klasę robotniczą pozycje społeczne i gospodarcze i wszelkimi metodami od propagandy aż do skrytobójstwa stara się szkodzić demokracji polskiej wewnątrz kraju i za granicą.

Zebrani uchwalili następujące rezolucje:

REZOLUCJA I:

Zebrani robotnicy i pracownicy Łodzi na wiecu zwołanym przez Okręgową Radę Związków Zawodowych w dniu 8 września 1945 r.

1) Witają uchwały K. C. Zw. Zaw. odnośne zadań klasy pracującej i uważają, że uchwały te to wielki krok naprzód w walce o demokratyczne zdobycze i poprawę bytu klasy pracującej.

2) Domagają się jak najszybszej realizacji wysuniętych żądań przez Komisję Centr. Zw. Zaw. w szczególności:

a. przerzucenie wszystkich świadczeń ubezpieczeniowych na pracodawców,

b. stworzenie specjalnego funduszu aprowizacyjnego, z którego pokrywanoby braki wynikające z niezrealizowanych kart aprowizacyjnych.

c. jednogatunkowego chleba 80 %.

d. aprowizacji dla dzieci (biały chleb, tłuszcze, mleko, słodycze).

e. całkowitego rozdziału z transportu UNRRA wyłącznie dla pracujących.

3) Zaostrzenia walki przeciwko reakcji, nadużyciom, okradaniu mienia państwowego i bandytyzmowi.

4) Sądów ludowych o charakterze doraźnym do kary śmierci i konfiskaty majątków włącznie.

5) Specjalnej Komisji do walki ze spekulacją, lichwą i nadużyciami w skład której by weszli przedstawiciele Zw. Zawodowych i partii politycznych.

6) Wprowadzenia przymusu pracy i obozów pracy przymusowej dla spekulantów i złodziei mienia publicznego, żerujących na ofiarnej pracy robotnika i pracownika umysłowego.

7) Zebrani uważają, że szybka realizacja uchwał Kom. Centr. Zw. Zaw. oraz najszybsza realizacja dodatkowego protokółu do umowy zbiorowej włókienniczej, wprowadzenie w życie nowego systemu akordowo-premiowego, przyczynią się do zwiększenia wydajności pracy a tym samym zwiększenia zarobków i poprawy bytu mas pracujących.

8) Rozbita reakcja nie chce zejść z widowni życia publicznego, a drogą podtrzymania spekulacji, łapownictwa, sabotażu administracyjnego i gospodarczego, oraz mordami politycznymi próbują dojść do głosu i stworzenia reżimu, terroru, wyzysku i zdrady narodowej.

Okręgowa Rada Zw. Zaw. wzywa masy pracujące do czujności, bezwzględnej walki z resztkami rodzimej reakcji, oraz do wydajnej pracy i umocnienia władzy demokratycznej w Polsce.

REZOLUCJA II.

Zebrani na wiecu dnia 8.9.45 r. robotnicy i pracownicy Łodzi domagają się jak najszybszego osądzenia i kary śmierci dla ohydnych zbirów spod znaku NSZ, morderców tow. tow. Zakrzewskich i demokratycznych działaczy w pow. łęczyckim.

Śmierć reakcji!

LITERATURA i SZTUKA

Paweł Hertz

Słonimski, jaki do nas wróci

Na biurku moim, tuż obok maszyny do pisania, gdy piszę te słowa, leży książka w szarej płóciennej okładce. „Wybór poezji" Antoniego Słonimskiego, wydany w 1944 w Londynie. Nie wiem, jakimi drogami powróciła ta książka wierszy do kraju. Powróciła, gdyż zawarte w niej wiersze pisane były w kraju i pamiętamy je ze stronic dawnego „Skamandra" lub ze szpalt „Wiadomości Literackich". Późniejsze, powstałe na emigracji w Londynie, to wiersze pisane dla kraju, z myślą o nim. Wiem natomiast, jakimi drogami myśli nasze, tych którzy pozostali w Polsce i tych, którzy emigrując z okupowanego kraju, znaleźli się na ziemi radzieckiej, biegły do Słonimskiego, autora gniewnej „Parady", ironicznej „Rodziny" i biczujących rodzimą głupotę i fałsz kronik tygodnioywch. Drogi to były niełatwe i powikłane. Jeżeli jednak przeszliśmy je wytrwale i dziś w wolnym i niepodległym kraju z niecierpliwością oczekujemy powrotu Antoniego Słonimskiego, to znaczy, że twórczość Słonimskiego nie straciła swojego znaczenia, że jest jak dawniej sprawdzalna i ludzka.

Sięgając pamięcią w niedawną, a przecież daleką pierwszą młodość warszawską, widzę niezmiennie sylwetkę Antoniego Słonimskiego. Pokazywano mi go w teatrach, gdy byłem młodym chłopcem, dla którego sam widok świetnego pisarza już był rewelacyjny. A cóż dopiero cotygodniowa jego kronika lub rzadko drukowane wiersze.

Lektura dawnych wierszy Słonimskiego, to szkoła poetycka, zapewne nie tylko moja, ale i większości mojego pokolenia poetyckiego. W ostatnich, przed drugą wojną światową, latach, wielu z nas było już nieczułymi na witalizm i późniejsze skomplikowane pozornie historiozofie Wierzyńskiego, na tuwimowską wojnę z demonami, na romantyczne gesty i werbalizm Lechonia. Wyrzekając na „passeizm", „kataryniarstwo", czytaliśmy wiersze Słonimskiego. I dawne i nowe. Czytaliśmy je dlatego, że były ludzkie, pełne wielkiej troski o człowieka, o przyszłość świata, który zmierzał wyraźnie do katastrofy. Zapewne! Wiersze nie mogły pomóc. Słonimski miał gest drwiącego i świadomego sprawy Piłata, gdy karykaturując w jednym ze swych wierszy z tomu „Okno bez krat" (Dokument epoki) przedwojenną sytuację, która mocno pachniała już prochem, pisze w ostatniej strofie:

„Nowy pancernik wypływa ze stoczni.
Zboże się pali, kawa w morze leci.
W przyszłości, gdy się obraz taki uwidoczni,
Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw".

To prawda. Słonimski był przeciw. Walczył do końca z głupotą, kłamstwem, kołtunerią w naszym życiu, walczył z faszyzmem i z rozwijającym się, zwłaszcza wśród młodzieży tych czasów, faszystowskim snobizmem, występował przeciwko antysemityzmowi i nietolerancji. Słonimski reprezentuje w literaturze dwudziestolecia przede wszystkim uczciwość. Autor kronik, jeśli się mylił, jak np. w sprawie brzeskiej, niezwłocznie sam prostował swoje omyłki. W atmosferze kadzidlanych dymów, palonych minionemu reżimowi, taka postawa zasługiwała na wyjątkowy szacunek. Słonimski był przeciwnikiem Berezy, jego nazwisko znajdziesz pod wszystkimi protestami, jego pióro służy zawsze sprawie słabszego.

Urodzony w ostatnich latach XIX w. Słonimski jest jedynym prawdziwym, wojującym liberałem literatury dwudziestolecia. I temu, że w „czasach pogardy" Słonimski, i nie tylko Słonimski, prócz świetnego i ważkiego słowa nie mógł niczego innego przeciwstawić nadciągającej hordzie barbarzyńców, winna jest dialektyka życia. Parlament, polemika, dyskusja, zjadliwa satyra, pojęcia większości i mniejszości — wszystkie te atrybuty liberalnej demokracji, w które wierzył Słonimski, okazały się, niestety, w takim stosunku do rzeczywistości lat 1933—39, w jakim pozostaje flower naszych lat chłopięcych do nowocześnie skonstruowanego działa przeciwlotniczego. Antoni Słonimski, i nie tylko on, zdaje sobie doskonale z tego sprawę. W wierszach ostatnich przedwojennych lat coraz częściej powraca motyw o niepotrzebności poety. Kiedy w 1944 roku czytałem tom wierszy Słonimskiego w dalekiej Kirgizji, wiedziałem napewno, że tak nie jest. Jeszcze raz powtarzam. W tej wojnie właśnie wiersze Słonimskiego, i te z sentymentem wspominające podróże i młodość i te, które były wyniosłą odpowiedzią na faszystowskie barbarzyństwo rodzime i obce („Dwie ojczyzny", „Niemcom") okazały się potrzebne, jak żadne inne może, bo są ludzkie.

Rozdwojenie, niepewność, niemożliwość ostatecznego wyboru i decyzji, to wszystko, jakże charakterystyczne dla pewnego odłamu inteligencji, znajdujemy w dziele Słonimskiego. Ale jednocześnie wiemy napewno, jesteśmy przekonani, że gdy nadchodzi moment zwrotny i zasadniczy, Słonimski podaje dłoń demokracji ponad wszelkie drobne wątpliwości i różnice. Dlatego nikogo zapewne nie zdziwiło, że gdy londyńska emigracja podzieliła się na dwa obozy, Słonimski stał się jedną z czołowych postaci grupy demokratycznej, która niezwłocznie nawiązała kontakt z krajem.

Zapewne niewiele czasu nas dzieli od chwili, gdy powitamy Antoniego Słonimskiego po sześciu latach emigracji w ojczyźnie. Intelektualiści polscy w okresie przedwojennym popełnili wiele błędów, rozróżniając dobre od złego i prawdę od kłamstwa, nie zawsze wyciągali z tego ostateczne wnioski. Dotyczy to zarówno pokolenia starszego jak i młodszego, którego przedstawiciele często świadomie lub nieświadomie wybiegali poza proste drogi demokracji. Straszliwe doświadczenie wojny było gorzką lekcją i dla tych, których ostrzegał lub karcił co tydzień w swoich kronikach tygodniowych Antoni Słonimski. Jeżeli porównamy, sięgając do mitologii, Europę do Sodomy, to wśród nielicznych sprawiedliwych nazwiemy Antoniego Słonimskiego. Ani on, ani tych niewielu sprawiedliwych nie ocaliło naszych miast i krajów od zniszczenia. Pozostały ich książki i wiersze i one są świadectwem prawdy.

Kiedyś, przed laty, Jarosław Iwaszkiewicz napisał piękny artykuł krytyczny o poezji Słonimskiego, zatytułowany „Słonimski, jaki nam nie wróci". Dziś Słonimski wraca do nas, wraca do kraju, do zorganizowanego po sześciu latach milczenia życia literackiego i kulturalnego. Czy powróci Słonimski, autor artykułów politycznych, czy ironiczny i cierpliwy kronikarz naszych omyłek i błędów, czy świetny poeta, nie wiem. Ale wiem napewno, że nowej literaturze polskiej brakuje spokojnego, przenikliwego umysłu i ostrego, czarującego stylu Antoniego Słonimskiego. Jeżeli chcemy prawdy, jeżeli się jej nie boimy, to będziemy jej słuchać, cierpkiej i drwiącej, z ust autora „Parady" bo

„...Wiem. Nie umiesz błogo
z spokojnem sercem spać w ojczyźnie".

Antoni Słonimski

Liryka

Wiem, piechotą będę szedł ze stacji,
Choćby ciemnym to było wieczorem,
Zbłądzić trudno — kolejowym torem
I na lewo, od dwu drzew akacji.

Kwiat tytoniu w ciemnościach pachnący,
Mlodny zapach końskiego nawozu,
I daleko gdzieś gwizd parowozu,
Długi, smętny, tęskliwie cichnący.

Tak jak nieraz to już było we śnie
Poznam głos twój, gdy zapytasz: „Kto tu?"
I za gardło uchwyci boleśnie
Strach i rozpacz i szczęście powrotu.

„Kto tu?" — spytasz, powiem: — „Ja — Antoni —
Tutaj jestem". Jeszcze krok, pół kroku,
I dłoń drżącą poczuję na skroni,
I usłyszę bicie serca w mroku.

„Nie myślałem, że cię tak przestraszę.
Nie pal światła, stójmy tak w ciemności.
Poco patrzeć w oczy już nie nasze
Kiedy serca biją, jak w młodości".

„Pocoś wrócił? Tu źle" — „Ja wiedziałem,
Lecz nie było dla mnie ukojenia.
Zostawiłem tu wszystko, co miałem.
Nasze wspólne młodzieńcze marzenia".

Poetom

Biada tym, którzy w naród patrzą, nie w emblemat,
I widowisk nie czynią ze swojej rozpaczy,
I w ojczyźnie coś więcej widzą, niźli temat.
Biada im, jeśli myślą i myślą inaczej.

Biada tym, którzy gminnych nie pomni prawideł
Kramów swoich nie chwalą ani sztuk nie czynią,
I na sprzedaż jarmarcznych nie noszą świecideł.
Dalecy ich nie dojrzą, a bliscy obwinią.

Biada tym, którzy nie chcą na codzień jak słudzy
Stroić cudzej wygody w romantyczne płaszcze,
Bo jedni ich odtrącą, nie pojmą ich drudzy.
Biada tym, którym nigdzie żaden tłum nie klaszcze.

Biada tym, co ze wzgardą nie życi za młodu,
Uczą się jej dopiero, brzemię czasów trudnych
Dźwigając w samotności, zdala od narodu,
Pośród wrogów podstępnych, przyjaciół obłudnych. — —

(Kwiecień — maj. 1945)

Bolesław Dudziński

Pamięci Lucjana Szenwalda

Pamiętam to, jak gdyby działo się wczoraj. Pewnego jesiennego wieczora r. 1936 zjawił się w mych skromnych progach młody, miłej powierzchowności gość niespodziewany, przedstawiając się krótko: „Szenwald". Nazwisko autora „Sceny przy strumieniu" oraz licznych, po czasopismach rozsypanych, wierszy było mi znane. Osoba rokującego piękne nadzieje poety — nie. Szenwald wszedł do pokoju z najnowszym numerem „Dziennika Popularnego" w ręce. A w tym numerze była właśnie wiadomość, że republikańskie wojska hiszpańskie i lud Madrytu, odparły zwycięsko generalny szturm band faszystowskich na stolicę Hiszpanii.

Od tych spraw niby egzotycznych, a jakże nam podówczas bliskich, rozpoczęła się rozmowa, (wspólny nasz stosunek do tematu sprawił, że po pięciu minutach, czuliśmy się z sobą jak starzy przyjaciele. Ale Szenwald nie przyjechał do Łodzi, by pogawędzić z przyjaciółmi o wojnie hiszpańskiej. Chodziło o coś innego. O założenie w Łodzi lewicowego pisma społeczno - literackiego, w naszym bowiem mieście, jak nie bez słuszności wyraził się Szenwald, panował „ostrzejszy niż w Warszawie klimat polityczny"... Na gruncie łódzkim silniej niż gdzie indziej, dochodziły do głosu prądy jednolitofrontowe; atakowany ze wszech stron przez „sanację" ruch robotniczy zwierał tu i jednoczył swe obronne szeregi, świadomość konieczności walki wspólnej i bezkompromisowej przenikała głęboko wszystkie żywioły opozycyjne. „Ostrzejszy klimat" stanowił, istotnie, przesłankę psychologiczną umożliwiającą powstanie czasopisma o wyraźnym obliczu.

Rozmawialiśmy długo o wszystkim, co nas tylko interesować mogło, — pożegnaliśmy się wreszcie serdecznym, przyjacielskim uściskiem dłoni. Było to moje pierwsze i jedyne osobiste zetknięcie się z Szenwaldem, jakże odmienne od wielu spotkań i odwiedzin, tchnących pustką i banałem zbyteczności.

W czasie tułaczki wojennej miałem o Szenwaldzie dość nieokreślone wiadomości, że wyjechał z Warszawy, że jest gdzieś w głębi Rosji, okazało się to prawdą, podobnie jak znacznie późniejsza już i tragiczna wieść o tym, że Szenwald zginął w sierpniu r. 1944 pod Lublinem w jakiejś głupiej i bezmyślnej katastrofie samochodowej: Zginął w mundurze oficera polskiego, bo ten poeta i artysta miał temperament bojownika i orężnym szlakiem dążył ze Wschodu ku Polsce, pismo i karabin w równej mając cenie.

Indywidualność twórcza Szenwalda, której nie sądzone było rozkwitnąć w całej pełni, miała w sobie wiele cech rzetelnej samoistności i — nawet — wyjątkowości. Ten poeta proletariacki wolny był całkowicie od proletariackiego snobizmu; obca mu też była zupełnie pogoń za czczym i jałowym pseudo - nowatorskim efektem, gardził po prostu tymi, którzy lada dziwactwo poetyckie podnoszą do rangi — zasługi społecznej, a brak znaków przestankowych gotowi są uznać za czyn rewolucjonizujący masy.

Innymi, własnymi, starannie obranymi drogami zmierzał Szenwald do swych celów twórczych. Ten nad wyraz szczery, uczciwy i nieprzejednany poeta awangardy społecznej tkwił po uszy — choć brzmi to paradoksalnie — w tradycji poetyckiej i z niej czerpał najgórniejsze wzory. W swym „Komentarzu" do „Sceny przy strumieniu", będącym wyznaniem artystycznej wiary autora, Szenwald zwierza się w następujący sposób: „Mistrzami mojmi (z jakichże nizin patrzeć muszę na ich wysokie pomniki) byli Aischylos, Wergiliusz, Szekspir, Schelley, Mickiewicz, Słowacki — nazwiska, które na twarzach krzykliwej generalicji poetyckiej wypaliłyby rumieniec wstydu, gdyby nie to, że ta generacja nieomal nie wie, co to za jedni"...

„Krzykliwym" Szenwald nigdy nie bywał, tupetem nie brzęczał i nie dzwonił, pustym efektem nikogo olśniewać nie chciał i nie umiał. Wyróżniała go natomiast skromność i powaga w postawie człowieka i twórcy, a w jaki sposób zadania swoje pojmował, niech zaświadczy znowu ów cytowany powyżej „Komentarz". „Scena przy strumieniu" — pisze Szenwald — jest próbą wprowadzenia ruchu, działania, akcji, konfliktu, do tego ideologicznego odłamu poezji, który pragnie wyrażać tęsknoty walczącego ludu, a dusić się już zaczyna w wąskich granicach nieruchomej ody i dytyrambu"... Była to, istotnie, próba świeża, oryginalna, otwierająca nowe perspektywy przed poezją walczącego ludu". „Wymagam od pisarza — głosi dalej Szenwald — by był w stopniu większym niż inni istotą podwójną: z jednej strony niech będzie pełnokrwistym, indywidualnym, stronniczym człowiekiem, walczącym na określonym odcinku barykady, z drugiej strony — psychiczną wielokrotną możliwości, zaczątków, zadatków, aluzyj... Pisarz — to nie jest jeden człowiek. Pisarz — to cała rodzina: rodzina kształtów dość zwiewnych, ale utrzymywanych przy życiu przez ojca z krwi i kości".

Na obczyźnie, w latach wojny, wyszedł z druku nowy zbiór poezji Szenwalda pt. „Z ziemi gościnnej do Polski". Obok silnych, zawsze w tendencji swej wyraźnych akcentów, politycznych i społecznych, uderza w tych wierszach bezbrzeżna i płomienna tęsknota do Polski, tęsknota, której siły i napięcia nie zrozumie nigdy człowiek, zamroczony obłędem krwawych mitów „aryjskich". Bo miłość do polskiej ojczyzny — to nie tylko kwestia pochodzenia i nazwiska, lecz wypływ najgłębszego — uczuciowego i fizycznego — związania się z patosem jej wzniesień i upadków, to czynem realizowana wola oddania jej w potrzebie wszystkiego, aż do życia włącznie.

Nie dożył Szenwald dni wielkiego przełomu, stanąwszy zaledwie na jego progu. I nie zdążył — bo zdążyć nie mógł — pozostawić po sobie tego, co mogłoby być pełną emanacją osobowości świetnego poety. Ale i ta szczupła spuścizna poetycka, stanowiąca zaledwie zarys i zapowiedź możliwości twórczych Szenwalda, każe nam dziś nazwisko jego wymawiać z żalem i szacunkiem — nietylko w chwilach okolicznościowych wspomnień.

ŻYCIE ŁODZI

Teatr „Bagatela"

Dzisiaj dwa przedstawienia w Teatrze „Bagatela", Piotrkowska 94 „ZŁOTEJ JESIENI" początek o godz. 15.15, drugie o 19. Wkrótce premiera Niewiarowicza „CO Z TAKIM ZROBIĆ" z Haliną Bielecką i J. Duszyńskim w rolach głównych.

TEATR „BAGATELA"

Dziś w Teatrze „Bagatela", Piotrkowska 94, odbędą się 2 przedstawienia komedii muzycznej „Kokosowy interes" w 4 aktach, o godz. 12-ej i o godz. 20.30.

Z teatru W. P.

Teatr WP gra w dniu dzisiejszym o godz. 14 i godz. 18.30 dwa ostatnie razy arcydzieło Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira" w reżyserii Osterwy. We środę po raz pierwszy „Lekkomyślna siostra" Włodzimierza Perzyńskiego w reżyserii Daczyńskiego, oprawie dekoracyjno - kostiumowej Daszewskiego i w obsadzie: Górecka, Górska Irena, Łuczycka, Bogucki, Daczyński, Grolicki i Wołłejko.

We wtorek, dnia 4 września b. r. zmarł w Szpitalu Powiatowym w Inowrocławiu

TOW.

ZYGMUNT ŚMIECH

red. nacz. „Robotnika Kujawskiego"

Cześć Jego pamięci!

Zjazd Wojewódzki TUR

dzisiaj o g. 10-ej przed poł. w Sali obrad Urzędu Wojewódzkiego

Wszyscy oświatowcy na Zjazd!

Dzisiaj Zjazd Oświatowy T.U.R.

Dziś, w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 10-ej rano w sali obrad Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 15 zaczyna się **Wojewódzki Zjazd Oświaty Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych**, w którym udział wezmą przedstawiciele wszystkich kół prowincjonalnych TUR na terenie naszego województwa.

Na zjazd zostali zaproszeni wybitni przedstawiciele naszej nauki, profesorowie wyższych uczelni, nauczycielstwo, pracownicy oświatowi i kulturalni.

Na Zjeździe wygłoszone zostaną referaty z dziedziny oświaty i kultury wśród robotników Polski (przemawiać będą: tow. Siekierska i prof. Radlińska). Po tym nastąpi dyskusja, która niewątpliwie pozwoli ustalić ramy i formy pracy w terenie. Poruszone będą również uchwały o działalności uniwersytetów powszechnych, kół samokształceniowych, szkół dokształcających, seminariów, świetlic, zespołów artystycznych, czytelń, bibliotek i świetlic.

Dziedzina oświaty w ruchu robotniczym musi znaleźć zrozumienie — w pierwszym rzędzie wśród sfer, które ze względu na swe wykształcenie i pozycję społeczną, powołane są do oddania swych sił w służbę podnoszenia poziomu oświaty mas ludowych. Dlatego Zjazd dzisiejszy musi skupić wszystkich, komu te sprawy mocno leżą na sercu.

Dnia 7 września po ciężkich cierpieniach zasnęła na wieki najukochańsza Matka, żona i babka nasza

ś. p.

Anna z Bibułów WIECZORKOWSKA

przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 10-go o godz. 15 z domu żałoby Rzgowska 92 na stary cmentarz chojeński. O smutnym tym obrządku zawiadamiają w głębokim żalu pozostali

Mąż, syn, synowa i wnuk

Drobne ogłoszenia

Zaofiarowanie pracy

KUŚNIERZA na maszynę przyjmie Spółdzielnia „Odzież", Zamenhofa 3 (694)

POTRZEBNY stolarz samodzielny. Wytwórnia mebli, Piotrkowska 31—2 (711)

Kupno i sprzedaż

„FARBOCHEMIA", Narutowicza 24, tel. 214-30 Poleca: Lakiery olejne i nitro, pokosty, pędzle i gips. Surowce dla przemysłu garbarskiego. Olejki i esencje jadalne i kosmetyczne oraz barwniki jadalne i do tkanin

INTERESUJĄ nas stale i zakupujemy w partiach **wszelkie chemikalia techniczne**. Firma „Technochemia", Łódź, Narutowicza 16, Telefon 133-50

FABRYKA cukrów, czekolady i marmeladek „Delicja", Łódź, Żeromskiego 31 tel. 185-27 poleca duży wybór cukrów po cenach reklamowych. (655)

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego i kosmetycznego. Barwniki nietrujące oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza, f-ma „Chemika", Łódź, Piotrkowska Nr 28, telefon 145-01.

KUPIĘ urządzenie pokoju jadalnego oraz szafę garderobianą. Piotrkowska Nr 44, Sklep Papierniczy. (677)

MEBLE — sypialnia polerowana, stołowy, komplety panieńskie i kawalerskie, łóżka sosnowe pojedyńcze do sprzedania. Narutowicza nr 36—1, front. (709)

RADIO - ELEKTRON, Piotrkowska 19. Kupno — sprzedaż — naprawa. Specjalność napr. odbiorników. Firmy: Philips — Kosmos — Korona (710)

SKRZYŃ próżnych i pasów transmisowych większą ilość zakupimy N. Eitingon, Sienkiewicza 82, tel. 152-03

UWAGA PROWINCJA. Wszystkie rodzaje czapek poleca po najniższych cenach. Wytwórnia Czapek Wojskowych i Cywilnych. Łódź, Zawadzka 1, w podwórzu

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego zaraz, oferty sub. Solidny do Adm. „Robotnika" (658)

POSZUKUJE 4—5—6—7—8 pokoi, kuchnia, wygody, front, śródmieście, zwrot wszelkich kosztów. Piotrkowska 292—15 godz. 17—19. Ewentualnie zamiana. (707)

ZAMIENIĘ śliczne 3 pokoje z łazienką. Zielony Rynek na śródmieście. Oferty pod „Zapłata" do adm. „Robotnika" (670)

Poszukiwania rodzin

JURCZENKOWICZOWĄ Lubę z Kowla poszukuje. Lek. Dentysta Boguszewska, Łódź, Piotrkowska 76 (708)

POSZUKUJEMY syna Mariana, zaginionego podczas powstania warszawskiego, zam. W-wa. Chłodna 48. Rodzice i Rysia są razem. Jadwiga Gierominówna, Łódź, Narutowicza 2, firma „Społem" (691)

Różne

KURSY Handlowe Ireny Szamowskiej zawiadamiają absolwentki, że ze względu na nieprzygotowanie na czas przez drukarnię świadectw, rozdanie ich zostało przełożone na 17 września godz. 18.30.

KOŁDRY I BIELIZNA, przeróbki starych kołder, szycie bielizny pościelowej i osobistej Janina Kapalska, ul. Zawadzka 11 (719)

UNIEWAŻNIAM skradzioną kennkartę Nr 51514 wydaną przez m. Radom na nazwisko Chyczewskiego Mikołaja, zam. w Łodzi, Piotrkowskka 70.

ZGUBIONO portfel z dowodami w drodze z Sanik do Łodzi na nazwisko Karolak Adama i Józefa, Kraków, Grodzka 29. Proszę o zwrot Łódź, Moniuszki 1, restauracja (720)

ZGUBIONO dokumenty: palcówkę, książkę wojskową i zaświadczenie zwolnienia z wojska. Rygielski Józef, Garbów, pow. Łódzkie. (704)

Dział lekarski

DR ZOFIA KOLSUT z Warszawy, choroby kobiece akuszeria, przyjmuje obecnie Łódź, Piotrkowska 292—15 (Plac Reymonta) godz. 12—1 i 17—19. (706)

AKUSZERKA Bajllowa przyjmuje panie, porady, zabiegi, zastrzyki, ul. Kopernika 10—6 (705)

Zawiadomienie

We wtorek, dnia 11 września rb. o godzinie 17 p. p. odbędzie się Ogólne Zebranie Sekcji Młodzieży Włókienniczej w sali Domu Zw. Zaw., Strzelecka 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie — Ob. Gebarowski.
2. Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego Ob. Olszak.
3. Znaczenie, Cele i Zadania Sekcji Młodzieżowej Ob. Jałowiecki.
4. Wybór Zarządu.
5. Wolne wnioski.

Zaginęła

HALINA SADOWSKA, LAT 13
zam. 11 Listopada 7

w dniu 6 bm. z domu wyszła o godz. 8.15 rano do gimn. na ul. Pomorską, gdzie już się nie zjawiła. Wygląd: c. blondynka, ubrana w czarny szkolny fartuch, z białym kołn., z czarną teczką. Miała na nogach obuwie bez pończoch, płócienne szare wiatrówki. Ktoby wiedział cośkolwiek o zaginionej, proszę powiadomić stroskaną matkę.

KOMUNIKAT
KANCELARIA PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ GOSPODARCZYCH

(Liceum, 4-ro letnie Gimnazjum, 2-letnia 1 roczna Szkoła Przysposobienia Gospodarczego) Łódź, ul. **Wólczańska 23** (dawniej ul. Kilińskiego 63) przyjmuje jeszcze zapisy uczennic. W liceum — dla pracujących — nauka popołudniowa. Dla zamiejscowych internat.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
Inspektor na m. Łódź

wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości do bezzwłocznego wpłacania składek ogniowych za rok 1945 **do kas Zarządu Miasta, Piotrkowska Nr 98 i Al. Kościuszki Nr 1 lub do kasy Inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi, ul. Piotrkowska 165.**

Po upływie ustawowego terminu nieopłacone należności będą ściągane w drodze egzekucyjnej.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01663 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2